Nr. 81. Lwów, 6. Października 1876 — Piątek. Rok I.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.
Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.
Administracja *pod l. 2, ulica Sobieskiego.*
INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:
miesięcznie . . 1 zlr. 10 ct.
ćwierćrocznie . 3 „ 30 „
półrocznie . . 6 „ 60 „
rocznie. . . 13 „ — „
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie. . . . 16 zlr. — ct.
półrocznie . . 8 „ — „
ćwierćrocznie . 4 „ — „
miesięcznie . . 1 „ 35 „
Numer pojedyńczy 6 centów.

Od wydawnictwa.

Prenumerata na „Kronikę Codzienną z przesyłką pocztową:
ćwierćrocznie . 4 zł. — ct.
miesięcznie . . 1 „ 35 „

O sprzedawaniu zboża w Galicji.

Racjonalne uregulowanie handlu płodami rolnemi, stanowi jeden z głównych warunków polepszenia materjalnego bytu rolników naszych, którzy stanowią niemal cztery piąte ogółu ludności kraju.

Rozmaite okoliczności stoją dziś na zawadzie pomyślnemu rozwojowi naszego handlu zbożowego — takiemu rozwojowi, ażeby on naszym producentom przynosił zyski, jakich spodziewać się ma prawo ludność kraju, położonego tak blisko od głównych targowisk europejskich, jak Galicja.

Na pierwszem miejscu wypada tu położyć brak dobrych komunikacyj. Przy koncesjonowaniu kolei żelaznych, które w naszym kraju istnieją, względy na ekonomiczne interesa nasze zajmowały zawsze ostatnie miejsce: przedewszystkiem zwracano zaś uwagę na względy strategiczne i na potrzeby handlu przewozowego. Mamy dotychczas tylko dwa rodzaje dróg żelaznych, mianowicie drogi światowe (W e l t b a h n e n) i drogi wojskowe, lecz g a l i c y j s k i c h kolei żelaznych prawie nie mamy. Najżyźniejsze i najproduktywniejsze okolice kraju nie są dotychczas połączone szynami z resztą świata.

Tyle o kolejach. Murowane drogi również nieracjonalnie są podzielone. Najlepsze gościńce nasze idą równolegle z linjami kolei żelaznych. Wiele dróg rządowych nader ważnych dla handlu, znajduje się w najgorszym stanie, jak np. droga ze Lwowa do Żółkwi. Sieć dróg krajowych może być uzupełnioną nadzwyczaj powoli, gdyż w budżecie krajowym potrzeba wstawiać co roku po kilkakroć sto tysięcy złr. na rekonstrukcję dróg, oddanych przez rząd w administrację Wydziału krajowego, na których brakowało najkosztowniejszych mostów i przekopów.

Nie możemy wreście doczekać się ustawy która dozwalałaby racjonalnie, z rzetelnym pożytkiem dla ekonomicznych interesów kraju spożytkować prestacje w robociźnie i materjale, na cele dróg lokalnych przynajmniej w tej mierze, jaką zakreśla ustawa drogowa z r. 1866.

Dobre komunikacje są pierwszym i niezbędnym warunkiem racjonalnego urządzenia handlu rolniczego w naszym kraju. Niezmierne bogactwo swoje zawdzięcza Francja głównie dobrym komunikacjom. Nawet fanatyczni wrogowie Bonapartyzmu uznają w tem zasługę Napoleona III., iż wybudował sieć dobrych dróg.

Powracając do stosunków kolejowych musimy zauważyć, że urządzenia administracyjne, mianowicie zaś taryfy przewozowe galicyjskich dróg żelaznych, bardzo przeszkadzają pomyślnemu rozwojowi naszego handlu zbożowego. Trzykrotnie zajmował się sejm roztrząsaniem tych stosunków. Izby handlowe pisały już mnogie memorjały do Wiednia w sprawie taryf zbożowych naszych dróg żelaznych, a wszystko na nic się nie zdało. Przewiezienie jednej i tej samej ilości zboża z za kordonu wzdłuż całej linji kolei Karola Ludwika z Podwołoczysk do Krakowa mniej kosztuje, niż przewóz ze Lwowa do Krakowa tego samego q u a n t u m galicyjskiego zboża — li tylko dlatego, że to galicyjskie zboże!

Krakowska Izba handlowa przedsięwzięła sobie gruntownie zająć się kwestją zbożowych taryf na galicyjskich kolejach, i ustanowiła nawet dla tego przedmiotu osobną komisję. Życzymy jej jaknajlepszego powodzenia w tem chwalebnem przedsięwzięciu!

We Lwowie istnieje także komisja dla przyprowadzenia do skutku handlowych składów zbożowych przy kolei żelaznej (e n t r e p o t s,) gdzie producenci mogliby otrzymywać zaliczki na złożone zboże, wstrzymując właściwą sprzedaż do chwili najpomyślniejszych konjunktur. Takieześrodkowanie handlu zbożowego naszej prowincji we Lwowie, odrazu uwolniłoby naszych producentów od wrocławskich i szczecińskich hurtowników i pozostawiłoby prowizje naszych domorodnych hurtowników vulgo przekupniów w kieszeniach gospodarzy. A jednak — urzeczywistnienie projektu wybudowania handlowych magazynów zbożowych we Lwowie idzie jakoś oporem...

Zaprowadzenie po wsiach wag dziesiętnych do ważenia zboża, uratowałoby na korzyść drobnych producentów bardzo znaczne sumy, jakie oni przy sprzedaży zboża tracić muszą z tytułu złego czyszczenia (zwykle po dwa garnce na korcu,) oprócz zniżki ceny.

Oto są pobieżnie wyliczone potrzeby naszego handlu zbożowego. Każda z nich zasługuje na dokładne studjum specjalne, dlatego z wdzięcznością przyjmiemy uwagi jakiebyśmy zkądkolwiek w tej materji otrzymali.

Wybory sejmowe.

Do komitetu wyborczego na krakowski okrąg (Kraków, Mogiła, Skawina) gmin wiejskich i miasteczek weszli: pp. Badeni J., Haller W., ks. Lewandowski Stanisław, Milieski Alfred, ks. Orzechowski Ignacy, ks. Piudelski przeor z Mogiły, Popiel Paweł, hr. Potocki Stefan, Skirliński Jan, Szybalski Felicjan, Tański Adam, Zamorski Sebald, burmistrz m. Skawiny. Komitet ten ukonstytuował się wybierając przewodniczącym p. Pawła Popiela, zastępcą przewodniczącego p. Józefa Badeniego.

Utworzył się także i ukonstytuował Komitet wyborczy na dębicki okrąg (Dębica, Pilzno), gmin wiejskich i miasteczek do okręgu tego należących. Komitet ten składają: pp. Brzozowski Walery prezes Rady powiatowej, Dr. Brzeski Bronisław notarjusz w Dębicy, Bacher Franciszek pisarz gminy Kawęczyna, ks. Długoszewski Ignacy proboszcz w Pilźnie, Dobrzyński Alfred właśc. dóbr z głosem wirylnym, Garbaczyński Piotr właśc. dóbr, Haczkiewicz Kazimierz właśc. dóbr z głosem wirylnym, ks kan. Mikiewicz proboszcz w Strażęcinie, ks. Piątkowski Antoni proboszcz w Zawadzie, ks. Perges proboszcz w Gumniskach, Pieniążek Ignacy właśc. dóbr z głosem wir., Dr. Prokop Jan sędzia w Dębicy, Szumowicz Jędrzej zast. burmistrza m. Pilzna, hr. Romer Bronisław, właśc. dóbr, ks. Turza Tomasz proboszcz w Zasowie, Wilczyński Karol sekretarz Rady pow. pilzn., ks. kan. Witalski Stanisław proboszcz w Jastrząbce, ks. Żądło Antoni proboszcz w Dobrkowy.

Wiedeń, 5. października.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia rady państwa d. 19. b. m. będzie następujący:

1) Drugie czytanie przedłożenia rządowego dotyczącego projektu prawa, który zmienia i uzupełnia niektóre ustanowienia ustawy z d. 30. kwietnia 1870 roku o organizacji publicznej służby sanitarnej.

2) Drugie czytanie wniosku p. Prombera i towarzyszy, dotyczące pragmatyki służbowej dla urzędników i sług państwowych.

3) Drugie czytanie wniosku hr. Bondy i towarzyszy dotyczącego zniesienia istniejącego obowiązku włościan do pełnienia robocizny na terytorjum dawnej Rzeczypospolitej dubrownickiej.

4) D r u g i e c z y t a n i e w n i o s k u dr. H a a s e g o w s p r a w i e r e w i z j i t a k z w a n y c h c z y t a n e k d l a s z k ó ł l u d o w y c h.

Ostatni ten punkt jest głównie wymierzony przeciw książkom polskim i atrybucjom rady szkolnej: pierwsze więc posiedzenie rady państwa, będzie już świadkiem ataku na nasze prawa, i z tego wnosić można, jak nas Niemcy zamyślają w Wiedniu traktować. Obowiązkiem jest przeto naszych delegatów, jeżeli już nędza nas zmusza do brania udziału w radzie państwa, pospieszyć na ten dzień do Wiednia, i starać się odeprzeć zarzuty Haasego, które wprawdzie są błahe i głupie, mogą jednakowoż stać się powodem do nowej szykany ze strony centralistów.

Zapowiedziane są zmiany w wiedeńskiej Izbie panów; jest bowiem zwyczajem od dawna przyjętym, że miejsca parów opróżnione przez śmierć zapełnione bywają przed nową sesją, Izba wyższa zaś straciła przez śmierć od odroczenia swego w marcu roku bieżącego aż 11 członków. Umarli bowiem: bar. Jan Apfaltrern, hr. Antoni Ausperg, hr. Ferdynand Consolati, hrabia Michał Coronini, braron Ludwik Holzgethan, bar. Franc. Ksaw. John, Franciszek Palacky, bar. Wilhelm Ramming, bar. Szymon Sina, arcybiskup salcburski kardynał Tarnoczy i książe Alfred Windischgrätz. Według „Polit. Corr." mianowani zostali: wspólny minister skarbu bar. Hofmann, jenerał broni bar. Mamula, prezes trybunału administracyjnego bar. Stählin, szef sekcyjny bar. Wehli, dyrektor austrjackiego Zakładu kredytowego ziemskiego Moser, prezes senatu trybunału najwyższego Napadiewicz, opat Benedyktynów w Mölk x. Karl, właściciel dóbr bar. Apfaltrern, hr. Emanuel Thun-Hohenstein, Wilhelm Pace i wysłużony szef sekcyjny bar. Vesque-Püttlingen.

Lwów 5go października.

Odpowiedź Porty na propozycje pokojowe mocarstw roztrząsana jest przez dzienniki stosownie do stanowiska, jakie każdy z nich zajmuje. Jedne poczytują ją za odmowną, drugie za wymijającą — i stosownie do swych zapatrywań wyprowadzają dalsze konjunktury. Właściwa odpowiedź urzędowa ma nastąpić dopiero dziś, naturalnie zatem, że dotąd nic stanowczego wiedzieć o niej nie można. — Wobec zakomunikowanych poufnie sir H. Eliotowi tureckich propozycyj, niektóre dzienniki wyprowadzają wniosek, że Porta wszystko postawiła na kartę; radzą zatem, by i mocarstwa europejskie zdobyły się na krok stanowczy, postawiły Porcie ultimatum i unikając dalszej zwłoki, zaczęły egzekucję od Konstantynopola. „Niech połączone floty wpłyną do Bosforu, ustawią się przed pałacami tureckiego rządu i zasekwestrują centralny zarząd tureckiego państwa. Natenczas Turcja przestanie istnieć, a europejska dyplomacja będzie unosić się nad chaosem, jak duch, by z niego nowe życie wytworzyć". Zdaje się jednak, że rzeczy nie przybiorą takiego biblijnego obrotu. Zastanawiając się nad odmową Porty, daleko prościej będzie wnioskować, iż tureckim mężom stanu chodzi o to jedynie, by zbyt łatwem ustąpieniem wobec nacisku dyplomacji europejskiej, nie obruszyć na siebie opinji własnego kraju, już i bez tego mocno wzburzonej. Prawdopodobnie, po zbiorowej nocie mocarstw, gdy jeszcze będzie jej towarzyszyć jaka taka demonstracja wojenna, Porta przystanie na warunki przez Anglję w imieniu innych mocarstw stawiane, które teraz odrzuciła i tym sposobem przedstawi się własnym poddanym, jako ulegająca przeważnej sile w celu uratowania tego, co jeszcze da się uratować. Ale czy Rosja poprzestanie na tem, to rzecz wcale inna. I teraz tak się dzieje jak dawniej,

---

2)

MAZUREK SZOPENA.

NOWELLA.

napisał

Józef Tretiak.

(Ciąg dalszy).

Podziękowałem za usłużność i odszedłem. Pokazało się, że się nie myliłem myśląc przed chwilą, że z naszego koła znajomych nikt dnia tego nie był we Lwowie. Ale przecież miałem znajomych i po za tem kołem; mogłem pójść do którego ze znajomych domów rodzinnych. Liczba ich nie była wielką, szczególnie w ostatnich czasach znacznie się zmniejszyła, wskutek tego, że wycofałem się z wielu domów, gdzie jałowość i martwość rozmowy była przygniatającą; było przecież kilka domów w których nie przestałem bywać. Ale cóż? te dwa, czy trzy domy, w których mogłem jako tako się rozerwać miały swoje uświęcone dawnym zwyczajem dnie przyjęcia, między któremi nie było niedzieli; nie wiązał mię zaś z niemi tak ścisły stosunek, żebym mógł w każdej chwili ich próg przestępować. Inne domy, do których należał i dom mego gospodarza, majętnego krawca, były niesłychanie nudne; bywałem w nich bardzo rzadko i to w chwilach szczególnie dobrego usposobienia ducha. Niepodobieństwem było szukać u nich lekarstwa na splin.

Zaszedłem do kawiarni. Nie chciało mi się jeść, ani pić, kazałem jednak dać filiżankę czarnej kawy i wziąłem jakąś miejscową gazetę do ręki. Obróciłem ją na wszystkie strony i nie znalazłem nic, coby mię choć trochę zająć mogło. Wstępny artykuł zawierał w sobie rady dla Francji, jak ma postępować z Prusami, w pewnym danym razie którego już nie pamiętam; w korespondencjach z Berlina i z Rosji poczułem odrazu domową fabrykację, co mię bynajmniej nie zachęciło do dalszego czytania. Nawet w kronice nie było nic nowego oprócz mianowań. Telegram donosił o małżeństwie jakiegoś wicekonsula austrjackiego z jakąś wicehrabianką.

Położyłem gazetę; inne były pozajmowane przez gości, których liczba ciągle wzrastała. Zrobiło się wkrótce bardzo ciasno i dymno; wziąłem za kapelusz i wyszedłem.

Nie było jeszcze siódmej. Przechadzki po błocie dość już miałem, potrzeba więc było wracać do domu. Ale co robić w domu? Czytać nie mogłem; a przytem, kto wie, czy moje sąsiadki znów mi nie zagrają jakiej arji z Trubadura na cztery ręce?

Zatrzymałem się w pół drogi do domu, ażeby jeszcze raz zbadać sytuację. Koło mnie tłumy sunęły do teatru; widać było pospiech i ciekawość na twarzach. Wtem uczułem, że ktoś mię za rękę chwyta. Spojrzałem; był to stary Borutyński, sześćdziesięcioletni, ale barczysty i krzepki kawaler, niegdyś zamożny właściciel ziemski, dziś nic nie mający, a jednak gotowy pomagać każdemu i chwytać się każdej pracy, byle nie siedzieć z założonemi rękami.

— Musi to być bardzo ładna osoba, na którą pan Stefan tak pilnie czatuje.

— Nie, nie bardzo, odpowiedziałem. Rad jestem, że pana spotykam; dokąd pan idzie?

— Idę do teatru na tę Żyrafę; proszono mię do loży. Sambym biletu nie kupował, bo nie mam pieniędzy na teatr, a przytem ta Zyrafa podobno nie bardzo mądra.

— Istotnie nie bardzo mądra; podprowadzę pana do teatru.

Odprowadziwszy Borutyńskiego, wracałem tą samą drogą i jeszcze raz rozmyśliwałem, czy też w istocie nie ma żadnej żywej duszy, z którąbym mógł wieczór dzisiejszy przepędzić! Po kilku chwilach poszukiwania w pamięci znalazłem. Był nim młody literat Romański, (nie znasz go zapewne) — znacznie młodszy od nas, głowa nie bardzo dojrzała ale otwarta i z wielkiem poczuciem artystycznem; zresztą chłopak ubogi i poczciwy. Tylko czy go zastanę w domu? Traciłem już nadzieję, żeby mi się kogokolwiek udało zastać dnia tego. Ale Romański mało miał stosunków, prawie nigdzie nie bywał, siedział całemi wieczorami w domu i pisał. Rad byłem, że mi przyszedł na myśl; był on tak samotnym jak ja i moje towarzystwo mogło być mu równie pożądanem, jak jego mnie w tej chwili było.

Z ulicy już zobaczyłem światło w jego oknach i rad byłem, że przynajmniej tym razem nie doznaję zawodu. Wszedłszy po ciemnych i niewygodnych schodach na drugie piętro, ujrzałem jarzący się w ciemności przy drzwiach Romańskiego samowar. Był to znak, że Romański nie tylko jest w domu, ale nie ma zamiaru nigdzie wychodzić. Bez pukania otworzyłem drzwi i wszedłem. Koło stołu nakrytego białą serwetą, krzątała się nie młoda służąca, przygotowując przekąskę do herbaty; w piecu się paliło z sykiem i trzaskiem drew. Obejrzałem się wkoło; Romańskiego nie było.

— Gdzie jest pan? spytałem służącej.

— Pojechał na kolej po starszą panią i pannę, ale zaraz powinien wrócić.

— Jaka to starsza pani?

— Panowa matka; nie widział jej dwa lata, czy więcej. Taki był wesoły, jak dzisiaj odebrał list z telegrafu. Sprowadził zaraz drugie łóżko dla panny, bo pani będzie spała na panowem, a pan tu u sąsiada. Zaraz przyjedzie, tylko co nie widać, niech pan będzie łaskaw poczeka.

Powiedziałem służącej, że czekać nie mogę i po ciemnych krętych schodach spuściłem się na ulicę. Zabawna rzecz, myślałem sobie z ciężkiem sercem, jak to czasem trudno o towarzystwo ludzkie i rozrywkę; dziś naprzykład wszystkich użyłem środków, ażeby rozerwać samotność wieczorną, a przecież muszę ten wieczór samotnie przepędzić u siebie. Ten Romański ma matkę i siostrę. Dlaczegoby nie miał mieć! a przecież zdawało mi się zawsze, że jest jeszcze odemnie samotniejszym na świecie. Ja wprawdzie mam brata, ale ten brat tak daleko i tak zajęty swoją własną rodziną, że ledwie raz do roku znajdzie czas napisać do mnie. Mogęż mu to mieć za złe? Bynajmniej. Jest lekarzem, ma żonę, dzieci, żyje wśród ludzi, których zupełnie nie znam. Przytem brat nie jest tem, czem siostra i matka; matki, ani siostry nie mam. Pokazuje się, że jestem jednym z ludzi najbardziej osamotnionych na świecie.

Z tą myślą, a raczej z tem uczuciem wszedłem do swego pokoju. Muzyki już chwała Bogu nie było. Podczas mojej nieobecności zapalono mi w piecu, drwa się wypaliły, ale żar został i czerwonawo oświecał część pokoju. Nie zapalałem lampy; usiadłszy a właściwie położywszy się na kanapie naprzeciw pieca, wpatrzyłem się w błękitnawe płomyki migające nad żarem i puściłem wodze myślom.

Dlaczego byłem tak samotny? Dlaczego nie stworzyłem sobie własnego koła rodzinnego, jak zrobił mój brat, jak robi tylu innych? Dlaczego się nie ożeniłem dotąd, choć mam już lat trzydzieści kilka?

Dlaczego! dlaczego! tyle było przyczyn rozmaitych. Naprzód nie pragnąłem nigdy ożenić się dlatego tylko, aby nie zostać starym kawalerem. Ożenić się bez wspólnej sympatji dla osoby, którą się bierze za żonę i mieć ją potem ciągle koło siebie, czy to w zimie, czy w lecie, czy to będąc w dobrym, czy w złym humorze, i wiedzieć, że się jest przywiązanym do tego słupa na całe życie, toż to gorzej jak prowadzić żywot samotny.

Ale czyż nie było takich dziewcząt, dla których uczuwałem żywszą sympatję? I owszem były. Ale nigdy nie znalazłem takiej, którejbym mógł powiedzieć: chcę podzielić się moim losem z tobą. Te co mi się podobały z pięknej twarzyczki i z temperamentu, a które może poszłyby ze mną do ołtarza, odstręczały brakiem wykształcenia i wychowania; te zaś co pociągały ku sobie pięknością, inteligencją i szlachetnością form, a których zresztą było bardzo mało, te stały zanadto wysoko w ekonomicznej, towarzyskiej hierarchji, abym miał sięgać po nie.

Bo czemże ostatecznie byłem? Niczem więcej jak proletarjuszem. Utrzymywałem się z dawania prywatnych lekcyj języków i historji literatury. Dziś to mi dawało dostateczne nawet wygodne utrzymanie, jutro mogłem mieć bardzo mało, albo nic nawet; przypuśćmy naprzykład dłuższą chorobę, co wtedy?

Więc czemuż nie pomyślałem dotąd o tak zwanem ustaleniu losu? Czemu się nie starałem o jakąś posadę, jeżeli nie rządową, to przynajmniej taką, która by względnie mi zabezpieczała byt ekonomi-

a mianowicie, że dyplomacja, chcąc wszystko pogodzić i wszystkim dogodzić — samej sobie tylko zaszkodziła, gdyż nie można nie widzieć, że w całej sprawie wschodniej do niczego stanowczego nie doszła, zwlekaniem, półśrodkami i adwokackiemi wybiegami, doprowadziła tylko do zaostrzenia sporu, któryby w początkach łatwo było zażegnać stanowczem wystąpieniem. Jeszcze prawie żadnego rosyjskiego ochotnika nie było w Serbji, gdy flota angielska znajdowała się już w zatoce Besica — i znajduje się tam dotąd, a wszystko tak się odbywa na bałkańskim półwyspie, jak gdyby owa potężna flota stała na kotwicy gdziekolwiek w kanale La-Manche.

Na posiedzeniu klubu liberalnego w Peszcie 3 b. m. minister-prezydent Tisza podał zarys odpowiedzi, jakie da w Izbie posłów na wniesione d. 30. z. m. interpelacje a mianowicie, że Moskali przytrzymano z powodu, że już w wagonach a potem na ulicach dopuszczali się przekroczeń policyjnych, gdy jednak paszporta ich były w porządku, zostali wypuszczeni, albowiem państwa w pokoju z sobą żyjące muszą wzajemnie respektować paszporta. — Co do sprawy wschodniej nie może dać odpowiedzi na każde z osobna pytanie, a to ze względu na toczące się rokowania; oświadczy jednak, że rząd węgierski zawsze zostaje w najzupełniejszem porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych, będąc z niem współodpowiedzialnym. Co do królewskiego tytułu Milana, rząd uważa status quo ante jako non plus ultra. Co do tego ostatniego wyrażenia, to trudno domyśleć się co p. Tisza chciał niem powiedzieć. Non plus ultra używa się bowiem dla oznaczenia ostatecznych granic czegokolwiek, lub też, bardzo często, cechuje się tem rzecz w samej sobie tak doskonałą że nie ma sobie równej.

Obok zamianowania rosyjskiego jenerała komendantem miasta Belgradu mamy do zanotowania jeszcze jeden fakt wielkiej doniosłości ze strony Rosji. Oto jak donoszą z Petersburga, słowiańskie komitety w carstwie istniejące naradzają się nad ułożeniem petycji do cara w imieniu wszystkich słowiańskich stowarzyszeń, tej treści ażeby mogła być wyjednaną dla Serbji zupełna niezależność, dla Czarnogóry rozszerzenie terytorjum i port, a dla reform w prowincjach zbuntowanych gwarancja międzynarodowa. — Kto zna stosunki rosyjskie ten wie dobrze że tam pomysł podobnej petycji nigdy nie byłby cierpianym przez rząd carski; prawo rosyjskie stanowczo nie dozwala żadnych petycji zbiorowych choćby w najzwyczajniejszych sprawach cywilnych; tu zaś idzie o kwestje polityczne, a nawet międzynarodowe. Jeżeli zamierzona petycja przyjdzie do skutku, to znaczyć będzie, że sam rząd pragnie, by nań wywierano nacisk, ażeby następnie zasłaniać się tem przed Europą; — albo też iż w samej rzeczy rząd ten jest obecnie tak słabym, iż prądowi opinji swego kraju nie może czy też nie śmie opierać się.

Na **włoskim** półwyspie ruch internacjonału przybiera rozmiary coraz większe. Podajemy poniżej odezwę komitetu „Federacji włoskiej", której szczegóły zainteresować mogą naszych czytelników oryginalnością pomysłów.

Federacja włoska. Komitet korespondujący do wszystkich filji i związków tejże federacji! Towarzysze! Wiec ogólny naszego stowarzyszenia, który miał się odbyć w Szwajcarji pierwszego poniedziałku miesiąca października b. r., został odroczony. Z tego powodu, a również i dla tego, by federacje prowincjonalne, które są obecnie w związku, miały folgę w ostatecznem ukonstytuowaniu się, oraz w zapewnieniu sobie stósownej delegacji, postanowiliśmy, aby wiec włoski nie odbył się już w dniu 24 września r. b. (jak to przedtem ogłosiliśmy okólnikiem z dnia 25 sierpnia r. b.), lecz dnia 22 października b. r. we Florencji. Punkt zborny, w którym delegaci zgromadzić się mają, pozostaje ten sam, co pierwej, t. j. kawiarnia Panone przy ulicy Por S. Maria. Zalecamy tymże delegatom, by się stawili w pomienionym punkcie zbornym w wieczór dnia 21 października, lub, co najpóźniej, z rana w dniu 22 października i by zawezwali do siebie niżej podpisanego. Nie przydajemy nowych słów do tych, które wyrzekliśmy inną razą; lecz na odwrotnej stronicy niniejszej odezwy ogłaszamy pytania, które nas dotąd doszły, a to tym celem, by filje i federacje mogły się z niemi obeznać, je zbadać i rozstrzygnąć, a w końcu udzielić co do nich instrukcję obowiązującą (mandato imperativo) swoim delegatom.

Towarzysze! Pospieszajmy tedy na wiec w dniu 22 października!

Dan we Florencji 13 września 1876 r.

W imieniu komitetu:
Francesco Nata mp.
Ulica Cavour nr. 2.

Pytania, proponowane od poszczególnych filji do rozbioru na wiecu włoskim:

1) Zachodzi pytanie, czyli wobec nowej reakcji, jaka usiłuje zakraść się do internacjonału, nie byłoby na dobie sformułowanie jasne rewolucyjnych usposobień filji włoskich?

2) Jaki rodzaj agitacji — okrom propagandy i organizacji — odpowiada najlepiej wymogom programu socjalizmu bezrządnego (anarchico), jeśli zwłaszcza chodzi o rozwinięcie działalności, któraby, zaznaczając dzień po dniu faktyczne zbliżanie się do spełnienia owego programu, zdołała pociągnąć już od dziś dnia żywe siły ludzkości w walkę?

3) Czyli należy zachęcać do organizowania internacjonału na podziały podług kunsztów i rzemiosł?

4) Potrzebujeli statut i regulamin Federacji włoskiej jakiej reformy?

5) Imola: Stawia się pytanie o obowiązkach indywiduów i stowarzyszeń, wyznawających socjalizm, oraz o charakterze prasy, która chce się istotnie zespolić z zasadami socjalizmu.

6) O zbiorowości wyrobów pracy.

7) Wniosek względem założenia Biuletynu urzędowego Federacji włoskiej.

8) Jakim sposobem proletarjat może rozwinąć wszystkie swe siły, bez zostania narzędziem jakiegokolwiek stronnictwa tak nazwanego rewolucyjnego lub mieszczańskiego?

9) Rozprawa w przedmiocie wieca ogólnego.

Bari: 10) Czyli dla stowarzyszenia międzynarodowego jest rzeczą pożyteczną i przyzwoitą, aby ono brało udział w walce z okoliczności wyborów politycznych, rozumie się tym celem: by sami socjaliści wygłaszali zasady wielkiego stowarzyszenia swego i bronili onych wobec mieszczaństwa, rozpierającego się w parlamencie.

Florencja: 11) O zachowaniu się internacjonału wobec dzisiejszej wojny na Wschodzie.

12) Z uwagi na pewnik, iż dla socjalizmu formy polityczne są rzeczą obojętną, zachodzi pytanie: czyli w jego interesie jest popieranie utworzenia jakiej takiej rzeczypospolitej?

Pavia: 13) Czyli dezorganizacja wojska byłaby pożądaną dla dobra proletarjuszów, niemniej jako środek rewolucyjny, mogący przyspieszyć wprowadzenie w życie naszych zasad?

Padwa: 14) Należy obmyśleć sposób i podać środki do rozpowszechnienia internacjonału we Włoszech, a to pomimo braku w tym kraju wielkich zgromadzeń robotniczych.

Livorno: 15) O założeniu Karbony federalnej włoskiej kwoli zaopatrywania z niej w fundusz wydawców dzienników socjalistycznych i ich rodzin, podczas ich uwięzienia.

Spoleto: 16) O urządzeniu ogólnem Karbon oporu (Casse di resistenza) we Włoszech.

Massignano: 17) O zachowaniu się rewolucjonistów socjalistycznych włoskich wobec rządu i stronnictw mieszczańskich.

Propozycje mocarstw i kontrpropozycje tureckie.

Sprawozdawca „Polit. Corr." przesyła temu dziennikowi następującą wiadomość z Konstantynopola: „Na odbytej we wtorek wieczorem radzie ministrów tureckich wzięto pod rozwagę warunki mocarstw. i zaraz dnia następnego Porta w drodze poufnej przesłała swą odpowiedź na nie sir Henrykowi Eliotowi. Treść propozycji mocarstw, respective Anglji jest następująca: 1) Utrzymanie status quo w Serbji i Czarnogórze; 2) Porta zobowiąże się protokołem podpisanym i przez wielkie mocarstwa do nadania Bośnji i Hercegowinie autonomji administracyjnej, czyli lokalnej, to jest takiego zarządu, który ludności tej prowincji dozwoli kontrolować czynności urzędników publicznych i niedopuszczać ich samowoli; 3) o utworzeniu nowego państwa hołdowniczego nie może być mowy; 4) zażądane będą od Porty rękojmie co do wykonania reform w Bułgarji, co bedzie później poszczególnione. Oprócz tego jednocześnie w zbuntowanych prowincjach zaprowadzone zostaną reformy żądane przez hr. Andrassego w nocie z 30 grudnia, na które Porta przystała 13 lutego b. r.

Dokument kończy się uwagami o umiarkowaniu tych żądań i wyraża nadzieję, iż Porta warunki powyższe przyjmie przychylnie i stanowczo.

Odpowiedź turecka na to jest następująca: W Serbji i Czarnogórze status quo. Następnie nadana zostanie całemu państwu konstytucja, a żądane przez hr. Andrassego reformy rozszerzone będą na wszystkie prowincje. Ponieważ całe państwo korzystać będzie z tych reform, więc zarazem także Hercegowina i Bułgarja.

Zasady konstytucji są następujące: Zgromadzenie narodowe wybieralne, obradujące w Konstantynopolu; lud wybiera deputowanych do rady sandżaku, ten wysyła delegatów do rady prowincjonalnej, ta zaś do zgromadzenia narodowego. W ten sposób Bośnja będzie wysyłała 6 deputowanych (3 muzułmanów i 3 chrześcjan), Hercegowina 4 (2 muz. i 2 chrz.), Bułgarja 8 (4 muz. i 4 chrz.), Smirna 5 (3 muz. i 2 chrz.) itd. Podczas feryj komisja nadzorcza będzie w Konstantynopolu kontrolować czynności rządu miejscowego i orzeczenia Rady narodowej. — Nadto zorganizowaną będzie administracja.

Dokument ten, jak rzekliśmy wyżej udzielony został poufnie posłowi angielskiemu, który go również poufnie udzielił innym posłom. Wymijająca odpowiedź Porty nie zadowolniła nikogo. Reprezentanci mocarstw zgodnie zażądali ażeby warunki zostały rekapitulowane w odpowiedzi, ażeby Porta dała dostateczne rękojmie spełnienia przyrzekanych reform i ażeby o swej decyzji w ten sposob wyformułowanej urzędownie zawiadomiła mocarstwa. Savfet basza przyjął to żądanie do wiadomości, a następnie dał stanowczo odmowną odpowiedź.

WOJNA.

Serdar-Ekrem przyszedł nareszcie do przekonania, że wszelkie usiłowania jego pod Aleksinaczem i Deligradem pozostaną bezowocnemi jak długo Horwatowicz zagrażać będzie lewemu skrzydłu i tyłom sułtańskiej armji. Atak jego dnia 30. z. m. podjętym był właśnie w tym celu, by oleprzeć Horwatowicza dalej ku zachodowi, a wbiwszy klin pomiędzy dywizje tego dowódcy a główne siły tureckie sforsować drogę do Kruszewacza. Serbskie i tureckie depesze stwierdzają, że zamiar ten nie powiódł się wcale, wszelakoż trudno przypuszczać ażeby główno dowodzący turecki porzucił myśl tę, której wykonanie mogłoby jedynie wyprowadzić armję turecką z krytycznego położenia w którem się znajduje, a którego obraz skreśliliśmy w naszem wczorajszem sprawozdaniu. Spodziewać się zatem należy ponownych tureckich ataków skierowanych głównie przeciw silnie oszańcowanym serbskim pozycjom w Djunis, gdzie też Serbowie, przewidując zamiary tureckiego dowódzcy, znaczne ściągają posiłki. Bój przeto najbliższy będzie miał głównie charakter boju działowego. Ponieważ zaś przewaga serbskiej artylerji niejednokrotnie już stwierdzoną została, warunki zaś terenowe ułatwiają obronę, a utrudniają walkę nacierającemu, przeto będą się najbliższe walki toczyć w warunkach dla Serbów nader korzystnych, chybaby jakieś nieprzewidziane okoliczności przyszły w pomoc wojskom sułtańskim, czego się jednak trudno spodziewać.

Ponieważ o rezultatach serbskiego ruchu zaczepnego w kierunku Trczycy nic nie słychać, przeto wnosić wypada, że ruch ten był tylko demonstracją i serbskie siły są widocznie na tym punkcie zbyt słabemi, aby mogły pokusić się o wykonanie skombinowanego ataku przeciw silnie oszańcowanym stanowiskom tureckiem pod Trczycą, i dlatego to jakkolwiek rezultat przyszłych bojów pod Djunisem będzie dla Serbów prawdopodobnie korzystnym, to jednakże i zwycięztwo ich nie mogłoby pociągnąć za sobą rezultatu stanowczego i o losie kampanji decydującego.

Wojna zatem, jeżeliby nie zaszły jakieś okoliczności nieprzewidziane przedłuży się jeszcze dalej; — tymczasem wyczerpują się siły serbskie coraz bardziej, i jakkolwiek nie brak Serbom energji, czego w trzymiesięcznej już obecnie wojnie świetne złożyli dowody, braknąć im zaczyna pieniędzy. Minister finansów negocjuje wprawdzie nową pożyczkę w Petersburgu w wysokości 24,000.000 dinarów, wszelakoż nie wiadomo jaki jest stan obecny odnośnych rokowań.

Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju zaczyna obecnie odmawiać przewozu rosyjskich ochotników, — trzy przeto rosyjskie parostatki handlowe będą, jak słychać, kursować pomiędzy Odessą a Belgradem trudniąc się przewozem tychże

W Bośnji udało się Turkom pobić Despotowicza, tudzież kilka mniejszych oddziałów powstańczych, które wskutek porażki znajdować się mają w stanie wielkiej dezorganizacji.

Dnia 2 b. m. skończył się rozejm pomiędzy Czarnogórcami a Turkami zawarty. Ks. Nikita odjechał już do obozu Wukaticza, który jak wiadomo osaczył Muktara w Zaslapie. Ażeby módz stawić czoło Czarnogórcom ściągnął Muktar do Zaslapu 4000 redyfów, którzy dotąd bronili blokhauzów tureckich, panujących nad górskiemi przesmykami prowadzącemi z Czarnogóry do Serbji, które w ten sposób z wojsk tureckich zupełnie zostały ogołocone. Pomimo tych posiłków nie będzie mógł Muktar przedsięwziąć skutecznego ruchu zaczepnego przeciw Czarnogórcom, którzy ściągnąwszy także posiłki czekają zresztą tylko na to, by Muktar wyszedł z swych obronnych pozycji, gdzie mu Czarnogórcy dla braku artylerji nic zrobić nie mogą.

Najkrótsze połączenie morza egejskiego z baltyckiem.

*) Z okazji kwestji wschodniej dziennikarstwo austrjackie poruszało już kilkakrotnie korzyści, jakie dyplomacja austrjacka mogła by sobie przy tej sposobności wyjednać dla swej sieci kolejowej przez powiązanie jej z siecią tureckich kolei żelaznych. Dziennikarstwo austrjackie miało przytem przeważnie zbyt wyrobów przemysłu austrjackiego na względzie i trzymając się jedynie tych stosunkowo drobniejszych korzyści spuszczało z oka najważniejszą wielko-handlową linję stanowiącą najkrótszą komunikację między morzem egejskiem a baltyckiem. W linji tej pośrednio i Galicja jest interesowaną i dla tego poświęcamy jej słów kilka.

Linja, o której mowa, przypada na kolej najmniej dotychczas widoków rentowania się mającą — na kolej Leluchowsko-Tarnowską. Żeby linja ta kosztem państwa wybudowana i mająca dotychczas przeważnie strategiczne znaczenie, stać się mogła zarazem ogniwem jednej z najważniejszych komunikacyj wielko-handlowych potrzeba jej dwóch małych tylko dopełnień, któreby dyplomacja austrjacka łatwo teraz uzyskać mogła.

Od Saloniki najgłówniejszego i ze wszech miar dogodnego portu nad morzem egejskiem prowadzi dziś już kolej żelazna prosto na północ i kończy się w bliskości granic serbskich w Mitrowicy. Potrzeba więc tylko uzupełnienia stosunkowo krótkiej linji między Mitrowicą a Baziàszem ażeby główna linja, o której mówimy, przedstawiła się w zupełnem swem wykończeniu od Saloniki aż do Tarnowa. Dla uczynienia jej **zupełnie prostą** niepotrzeba by niczego więcej jak ścięcia małego kąta w Węgrzech od Czaby (Csaba) do Puspok.

Najwięcej stosunkowo trudności nastręczałoby może, nie pod względem technicznym, ale politycznym, połączenie jej stosowne z siecią kolei Królestwa polskiego, przez co od razu zyskaćby mogła komunikację z Gdańskiem i Królewcem. W czasie tranzakcyj o załatwienie kwestji wschodniej, zdarzyć się może niejedna sposobność wywarcia nacisku na Rosję, ażeby na przedłużenie jej we wskazanym tu kierunku stanowczo zezwoliła. Uważamy więc, że zwrócenie uwagi na tę ważną wielko-handlową komunikację, którаby się w dalszym rozwoju handlu wschodniego mogła stać jedną z najważniejszych i wszystkie krzyżujące się z nią linie ożywiać, jest teraz właśnie na czasie i dlatego wzmiankę tę o niej czynimy.

Port salonicki jest ze wszystkich ważniejszych portów europejskich najbliższym kanału sueskiego i z tego względu stać się z czasem powinien głównem emporium między europejskiemi a azjatyckiemi stosunkami handlowemi, ale potrzeba nam przedewszystkiem stosownej komunikacji lądowej, której dotąd nie ma, boć na linji między Saloniką a Mitrowicą nie ma dotąd żadnego ważnego ruchu handlowego. Ze względu na interes Gdańska i Królewca, łatwoby nawet było Austrji zyskać poparcie dyplomacji w tym względzie, byleby ważność tej sprawy została wcześnie uznaną i w należyty sposób przy nastręczającej się teraz sposobności wyzyskaną.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Z powodu konfiskaty ostatniej, otrzymujemy z sądu następujące pismo:

W imieniu Jego cesarskiej mości! C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§ 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem i § 37 ustawy prasowej w skutek wniosku c. k. Prokuratorji państwa, że treść artykułu, umieszczonego w numerze 73 czasopisma „Kronika codzienna" z dnia 26 września 1876 pod napisem „Korespondencje Kroniki codziennej. — Kraków 24 września" poczynającego się od słów: „Informacje zaciągane..." a kończącego się słowami: „.....czytającego ogółu podajemy" — zawiera w sobie znamiona występku z artykułu VII. ustawy z dnia 17 grudnia 1862 nr. 8. Dz. u. p. z roku 1863, że zatem zarządzona przez c. k. Prokuratorję państwa konfiskata tego numeru czasopisma „Kronika codzienna" jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści tego inkryminowanego artykułu wzbronionem i że zabrany nakład ma być zniszczonym. Powody: Artykuł inkryminowany podając wiadomość o pewnem śledztwie karnem w c. k. sądzie krajowym krakowskim, wiszącem, rozbiera poszlaki przeciw obwinionemu istniejące, a tem samem takowe przed ukończeniem śledztwa i nim z takowych przy rozprawie głównej użytek zrobiono, drukiem ogłasza; w czem właśnie zawartą jest istota czynu występku z artykułu VII. ustawy z dnia 17go grudnia 1862 nr. 8. D. u. p. z roku 1863.

Na tej podstawie tedy zastosowane zostały powyż nadmienione ustępy ustawowe.

Piątkowski

Z c. k. Sądu krajowego karnego.
Lwów d. 2 października 1876.

Pohorecki.

Z rektoratu akademji technicznej. W myśl reskryptu ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 25. września r. b. p. l. 15537 rozpisuje się niniejszem konkurs do końca grudnia 1876 r., celem obsadzenia opróżnionej w akademji technicznej zwyczajnej katedry technologji mechanicznej i opisowej nauki o machinach. Do tej katedry przywiązana jest płaca rocznych 1800 zlr. a. w. i dodatek aktywalny według rangi VI. klasy. Podania o powyższą katedrę, wystosowane do ministerstwa wyznań i oświecenia i zaopatrzone w potrzebne dokumenta, jakoteż w dowody gruntownej znajomości języka polskiego, należy wnieść do rektoratu akademji technicznej we Lwowie przed upływem terminu konkursowego. We Lwowie d. 1. października 1876.

W Krakowie na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej postawionym jest na porządku dziennym wniosek o udzielenie subwencji 500 zlr. na koszta wystawy powszechnej we Lwowie w r. 1877. Jest nadzieja, że wniosek ten pozyska większość, bo trudno przypuścić, aby radni miasta Krakowa kierowali się w tej sprawie partykularyzmem i ażeby dlatego nie dali owych 500 guld., że wystawa odbędzie się we Lwowie a nie w Krakowie.

Zachodzi jednakowoż obawa, że znajdą się przeciwnicy tego wniosku, bo już w dzisiejszym „Czasie" znajdujemy artykuł wojujący przeciw potrzebie tej wystawy. Cały kraj przyjął wiadomość o tej wystawie z radością, do komitetu urządzającego przystąpili najczynniejsi obywatele, wszystkie instytucje, korporacje i miasta pospieszają za

---

czny na przyszłość? Odpowiedź na to była: I owszem, kilka razy starałem się o to, tylko nie starałem się tak jak to inni czynili: nie miałem listów rekomendacyjnych, nie chodziłem od Piotra do Pawła, szukając protekcji i poparcia, nie przedstawiałem się wszystkim osobom, od których choć trochę zależała posada, i nie mówiłem im, że od ich wspaniałomyślności cała moja przyszłość zależy. Podawałem prośbę z zachowaniem wszelkich formalności i poprzestawałem na tem. Prośba tonęła w wiecznem milczeniu, a ja naturalnie po dwóch czy trzech takich próbach straciłem zupełnie ochotę do ich ponawiania.

Czy dobrze robiłem? czy to nie było niedbalstwo i lenistwo? Czy nie należałem do tych, co w walce o byt, toczącej się dokoła, będą zawsze odtrąceni na koniec, bo brak im energji, nie bardzo przebierającej w środkach, byle tylko dojść do celu? Bardzo być może. W postępowaniu mojem było zapewne dużo lenistwa, ale czy znowu chleb zaprawiony choć odrobiną upokorzenia mógłby mi smakować? Czy warto było narażać dla niego to, co jest największym skarbem człowieka myślącego, to jest zgodę z własnem przekonaniem, szacunek dla samego siebie? Ale znów może i to jest sofizmat podsunięty przez lenistwo? Może jest jaka droga pośrednia, którą energja powinna wyszukać i zdobyć? Droga taka być musi, tylko lenistwo moje jej nie odkryło.

Bądź co bądź, myślałem sobie dalej, patrząc ciągle na żar, który już był spopielał i prawie zupełnie przestał oświecać pokój, bądź co bądź, smutne jest życie ludzkie, i nie wiadomo, czy smucić się z tego, czy radować, że jest tak krótkie. Jeśli następna połowa życia ma być mniej więcej taką, jak ta, którą przeżyłem, to doprawdy, zbyt wysoko jej szacować nie ma powodu. A i to pytanie, czy w tej drugiej połowie życia znajdzie się coś, co zrównoważy szczęśliwe czasy dziecinne, pośród swoich, kochających i kochanych, wesołe czasy szkolne, burzliwe, ale brzemienne nadzieją czasy uniwersyteckie? Nie, można prawie na pewno obliczyć, że nic się takiego w drugiej połowie życia nie znajdzie. Dopóki się idzie pod górę, można się łudzić nadzieją, że się kiedy wyjdzie wyżej, odkryją się nowe a czarujące widoki; ale kiedy się wyjdzie na szczyt i pozostaje tylko droga na dół, nie ma już powodu do złudzeń; widzimy już wszystko, co mogliśmy zobaczyć, widzimy i drogę, która nam pozostaje do przebycia. Mogłem więc i ja widzieć moją ścieszkę: była samotna i żaden krzak radości nie kwitł przy niej.

W tem — czy mię zmysły łudzą, czy jaki duch podsłuchał moje myśli i chciał odpowiedzieć na nie — za ścianą, tuż koło mnie, odezwał się tęskny i świeży jak wiosna mazurek Szopena. — Ale jak był zagrany!... W każdym tonie była dusza, smutna, ale spokojna i gotowa nieść z pogodą wszystkie ciężary życia. A jak nie było nic przesady, jak miara była zachowaną, pomimo, iż żaden akcent nie ginął!

Zerwałem się na równe nogi i słuchałem. Formalnie piłem muzykę i czułem, jak działanie tego napoju rozchodzi się po wszystkich członkach. Muzyka! istnieje muzyka na świecie! Zdawało mi się, że odkryłem szóstą część świata i to stokroć piękniejszą od wszystkich, jakie istnieją na globie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

przykładem sejmu z datkami na jej urządzenie, „Czas" mimo to uznał za stosowne wystąpić przeciw temu zamiarowi i niestety ze stanowiska bardzo niskiego, bo partykularnego, które to stanowisko takiemu organowi, jak „Czas", wcale nie do twarzy.

Powtórzymy tu ostatnie dwa ustępy tego artykułu antiwystawowego, ażeby czytelnicy nasi poznali, jak drobnostkowe są wywody „Czasu". Oto słowa „Czasu":

„Jeżeli więc Kraków ma do dyspozycji fundusze na poparcie rozwoju przemysłu domowego, czyż nie byłoby skuteczniej dać subwencję szkole snycerskiej w Zakopanem, pomódz do założenia szkoły garncarskiej w Krakowskiem i tp. Zresztą czyliż w latach ogólnego krachu, kiedy za granicą ustają wystawy, jest w ogóle pora, żebyśmy się puszczali na takie przedsiębiorstwa, które miasta Krakowa wcale nic nie dotyczą."

Ostatni ten argument rywalizuje prawie z argumentami Onufrego ze „Szczutka" kiedy wojuje przeciw jentyligentom.

Z lwowskiego Towarzystwa lekarskiego. Dnia 7. października o godz. 6ej wieczorem w miejscu zwyczajnem odbędzie się posiedzenie naukowe Towarzystwa lekarzy galicyjskich. Na porządku dziennym zapowiedziane odczyty: 1) O plonicy; 2) Pogląd statystyczny na sprawy sanitarne.

Przeniesienia i mianowania. W stan spoczynku przeniesieni na podstawie rezultatu superarbitrowania: Major piechoty Nr. 9 Leo Müller i major pułku piechoty Nr. 30 Ferdynand Schrimpf, ostatni z zastrzeżeniem, iż może być powołany do służby lokalnej.

Porucznik Wacław Kouba, nadliczbowy pry pułku piechoty Nr. 15, przeniesiony do korpusu żandarmerji.

Starszymi lekarzami rezerwy mianowani elewi lekarscy rezerwy: dr. Jan Filewicz z szpitalu Nr. 15 w Krakowie przy komendzie rezerwy pułku Nr. 40; dr. Adolf Goldhaber z tego samego szpitala przy pułku ułanów Nr. 13; dr. Leo Kofler, ze szpitala Nr. 2 w Wiedniu przy szpitalu Nr. 15 w Krakowie i dr. Ludwik Klaar ze szpitala Nr. 14 we Lwowie przy pułku piechoty Nr. 58. Wreszcie lekarzem assystentem rezerwy mianowany ochotnik jednoroczny dr. Hermann Reiss przy szpitalu Nr. 14 we Lwowie.

Zasypani. Marcin Duda, 18-letni wyrobnik, pracujący przy kolei Karola Ludwika, i Jędrzej Staniewicz, woźnica od kowala p. Kunasiewicza na Gródeckim, wybierając przedwczoraj piasek w debrach koło rogatki Łyczakowskiej zostali skutkiem własnej nieostrożności zasypani. Staniewicz, którego szczęśliwym przypadkiem piasek tylko po szyję zasypał, musiał dłuższy czas wołać, zanim z pomocą mu pospieszono. Towarzysza jego wydobyto, lecz już nieżywego.

Nagła śmierć. Wczoraj popołudniu spostrzegli przejeżdżający gościńcem na Wulce kobietę nieżywą leżącą w rowie. Poznano ją następnie jako żebraczkę z Kulparkowa, nałogową pijaczkę. Leżała głową na dół w rowie półtora sążnia głębokim i na stopę wodą napełnionym. Niezawodnie powracając w nietrzeźwym stanie do domu ześlizgnęła się z błotnistego gościńca i zatoczyła się do rowu. Zwłoki zabrano do szpitala celem obdukcji sądowo-lekarskiej.

Przytrzymanie złodzieja. Sługa szkolny przychwycił zeszłej nocy 15-letniego chłopaka Jana Dz. zbiegłego z terminu u krawca, gdy wybiwszy szyby w podwójnem oknie i odsunąwszy zasuwki, wkradł się do kancelarji dyrektora szkoły ludowej przy ulicy św. Antoniego. Sprowadzony do policji uniewinniał się tem, iż niemając żadnego noclegu chciał przespać noc w kancelarji szkolnej.

Kradzież z wozu. Przedwczoraj wieczór skradziono z wozu na ulicy Zielonej p. Juljanowi Salwickiemu z Zubrzy skórzany kuferek z sukniami, bielizną i książkami. Nadto schowane były w kuferku 200 złr. Wczoraj rano robotnicy z cegielni p. Karłowicza znaleźli kuferek rozbity wraz z książkami w rowie koło lasku p. Kleina na Pohulance, koło południa zaś znaleźli dzieci, bawiący się w debrach na Pohulance bieliznę i suknie. Snać złodzieje rzucili te rzeczy, a poprzestali na gotówce.

Ogień kominowy. Wczoraj wszczął się ogień w kominie kamienicy p. Pejsacha Goldberga przy ulicy Ruskiej, który rychło ugasiła miejska straż ogniowa. Ogień miał powstać z powodu złego czyszczenia komina.

Fryderyk Brandstetter, delegat do Rady państwa i jeden z głównych centralistów, został skazany na pięć lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem raz w miesiąc, za fałszowanie weksli. Rozprawa trwała dni siedm i skończyła się dnia 28. września.

Fałszywe dukaty niemieckie z jakiegoś lichego kruszcu pojawiły się w Krakowie.

Wybór poezyj Teofila Lenartowicza w czterech tomach, w ozdobnem wydaniu opuścił właśnie prasę. Wyboru tego dokonał sam autor, kierując się myślą, aby dać obraz swej poetycznej twórczości na tylu różnorodnych niwach. Sprzedaż dzieła przeznaczona wyłącznie na korzyść autora.

Konfiskaty. Doręczony nam Nr. 56, 57 i 58 centralnego policyjnego dziennika zawiera wykaz konfiskat rozmaitych dzienników przez prokuratorję państwa zarządzonych. Według tego wykazu skonfiskowano 3 włoskie, 9 niemieckich, 7 czeskich, 2 słowiańskie czasopisma, tudzież 1 polski dwutygodnik, 1 mianowicie dwutygodnik pod nazwą „Pszczółka" przez ks. Stojałowskiego redagowany. Powodem konfiskaty „Pszczółki" było wykroczenie przeciw obyczajności według §. 516 ustawy karnej.

Nafta w Niemczech. Bardzo obfite źródła nafty odkrył dr. Meyn z Hamburga w okolicy Lüneburga i w tak zwanej Allerthal. Na ostatniem zebraniu przyrodników niemieckich dr. Meyn zapewniał, iż ziemia niemiecka ma większą obfitość nafty niż Ameryka, lecz że dotychczas nic prawie nie wyzyskała tego skarbu.

W Pradze, umarł 1 października b. r. Franciszek Korb-Weidenheim, poseł na sejm czeski, licząc lat 71.

Jenerał Potapow były naczelnik tretiawo oddelenia i minister carskiego domu został d. 1. t. m. przywiezionym do Wiednia, gdzie ma być umieszczony w tamecznym domu obłąkanych.

Przeciwko wojskowym aptekarzom. „Wehrztg" umieściła w ostatnim numerze artykuł z projektem oddania dostawy leków dla szpitali i polowych lazaretów w razie wojny prywatnym aptekarzom, a teraźniejsze nader kosztowne urządzenie aptek wojskowych, aby zostało zniesione. — W czasie wojny austrjacko-pruskiej w roku 1866 i francusko-niemieckiej w r. 1871—2 wypróbowano w niemieckiej armji z najlepszym skutkiem o ile to jest korzystne i aptekarze robią na dostawach wojskowych dobre interesa i skarb oszczędza wiele kosztów administracji.

Aresztowanie na rzece, czy raczej w rzece. W Omahu skradł pewien murzyn na raz trzy zegarki. Ajent policji puścił się za nim natychmiast w pogoń prąc go ku brzegom Missouri. Nie namyślając się długo zrzuca murzyn surdut i obuwie i skacze w fale rzeki. Aliści ścigający umiał także pływać, i rozebrawszy się zupełnie, a niezapomniawszy wziąć z sobą boksera rzuca się również do wody, i doganiając zbiega, wzywa go „w imieniu prawa", aby się poddał. Zatwardziały złodziej zwraca się wtedy ku swemu prześladowcy, i rozpoczyna się walka zajadła, a nie rozstrzygnięta; to złodziej zanurza ajenta, to ajent złodzieja, aż w końcu ajent oswobodziwszy swą prawą rękę uderza złodzieja w głowę bokserem i oszołomiwszy go w ten sposób, powraca z jeńcem swym do brzegu wśród oklasków publiczności. Atoli zwycięztwo policjanta było tylko połowicznem, zegarki zostały wprawdzie uratowane, ale jeniec, gdy go z wody wyciągnięto, był już tylko trupem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

„Czas" podnosi następujący fakt, ze wszechmiar nader ważny i na uwagę dyrekcji Tow. kred. ziemskiego zasługujący: „Z zadziwieniem dostrzegamy, że listy zastawne galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego znikły z kurscetlu giełdy wiedeńskiej. Nie umiemy sobie zajścia tego inaczej wytłumaczyć, jak, że dyrekcja może ze względów formalnych zaniedbała uiszczenia świeżo wprowadzonej opłaty giełdowej. Nie mamy potrzeby wyjaśniać, na jak przykre niedogodności naraża zniknięcie z targu europejskiego najważniejszego papieru galicyjskiego posiadaczy listów zastawnych galicyjskich, którzy w razie konieczności pozbycia się ich, nie znajdują ustalonej na nie ceny, a w razie chęci zastawienia ich, mają przed sobą zamknięte źródło najtańszego kredytu, t. j. Bank Narodowy. Ale zwrócić musimy uwagę na rzecz najważniejszą, na szczególne położenie, w jakiem się znaleźć mogą zaciągający świeże pożyczki w listach nie mających ustalonego kursu. Staną się oni oczywiście łupem lichwy, czychającej na podobne okazje. Opłata wynosząca 1 od 10.000, jest w stosunku do całego ogółu wynikających ztąd rezultatów zbyt małą, ażeby oszczędzenie jej miało w tej mierze jakokolwiek usprawiedliwioną odgrywać rolę. Nie można w tak naglącym razie zważać nawet na formalne przeszkody, jeżeli takowe zachodzićby miały. Spodziewamy się więc, że dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, ze względu na zgubne skutki zniknięcia listów zastawnych z targu publicznego, uzna przywrócenie ich notacji w kurscetlu giełdy wiedeńskiej, za rzecz naglącą.

Ostatnie wiadomości.

Wielka narada wojskowa odbyła się d. 2. października w Wiedniu pod przewodnictwem cesarza, na którą zwołani zostali znakomitsi jenerałowie armji. O czem radzono, to należy oczywiście do tajemnic, tyle jest tylko pewnem, że wysłaną zostanie w tych dniach druga dywizja na granicę serbską;

Jenerałowie komenderujący otrzymali rozkaz wyćwiczyć rekrutów zaciągniętych ile możności najdalej do d. 15. Października.

Pułki galicyjskie dostają temi dniami działa Uchatiusa, ztąd wnioskują w sferach wojskowych, że wojska galicyjskie pierwsze będą poruszone.

„Wiener Ztg." ogłasza następujące nominacje nowych członków Izby panów: wspólny minister skarbu br. Hofmann, jenerał kawalerji br. Koller, jenerał broni br. Mamula, przezydent trybunału administracyjnego br. Staehlin, szef sekcji br. Wehli, gubernator austr. ogólnego ziemskiego zakładu kredytowego Alojzy Moser, prezydent senatu przy najwyższym trybunale sprawiedliwości Napadiewicz, prałat klasztoru Benedyktynów w Mölk Aleksander Karl, właściciele dóbr: br. Apfaltrern, hr. Emanuel Thun-Hohenstein i hr. Wilhelm Pace, wreszcie b. szef sekcji br. Vefque-Püttlingen. Nominacje te wzmacniają jeszcze bardziej stronnictwo niemiecko-centralistyczne w Radzie państwa.

Półurzędowy artykuł „Pest. Ll." utrzymuje że w razie gdyby przeszły w wykonanie odgrażania się Rosji że wkroczy do Bułgarji, trójcesarskie przymierze okaże się pozbawionem wszelkiej treści. Wystąpią na scenę nowe konstellacje od których Austrja nie usunie się.

Według telegramu z Londynu do berlińskiego dziennika „Post," idea kongresu nabiera prawdopodopodobieństwa w sferach dyplomatycznych. — Do tejże „Post" donoszą z Petersburga, iż tam energicznie prowadzą się uzbrojenia. Rezerwy mogą każdej chwili wystąpić. Wojenny materjał wyprawia się całemi pociągami kolei żelaznych. Twierdze nadgraniczne są zupełnie uzbrojone i obsadzone silnemi załogami.

Z Belgradu telegrafują że rosyjski jenerał Dansdewille (?) mianowany został komendantem miasta Belgradu. Dnia 2 października nadeszło tamże 7000 kożuchów i4000 par butów od moskiewskiego komitetu.

Serbski minister finansów traktuje w Petersburgu i w Moskwie o nową 24 miljonową pożyczkę. Przy poparciu rządu rosyjskiego bankierowie okazują niejaką skłonność do negocjacji.

Nadzwyczajna Rada turecka, składająca się z ministrów i dostojników państwa, przyjęła w poniedziałek jednogłośnie projekt tyczący się reform, zaprowadzenie rady narodowej ze 120 członków złożonej, a uchwała ta przedłożoną została Sułtanowi do sankcji i ma być teraz urzędownie udzieloną mocarstwom.

W odjeździe Ignatiewa do Konstantynopola zaszła nowa krótka zwłoka. Poseł rosyjski uda się do stolicy Turcji nie we czwartek, lecz dopiero w sobotę. Zwłoka ta widocznie spowodowaną zostało tem, że w Liwadji czekają na powrót jenerała Sumarakowa z Wiednia i jego relację z podróży.

W Atenach deputacja zebrania ludu udała się do prezesa ministrów Komundurosa, a ten jej oświadczył, że przygotowania zbrojne wymagałyby ofiar, których rząd domagać się będzie od Izby; roztropność jednak doradza zachowanie się neutralne. Europa nie może nieuznawać praw narodu greckiego. Zaniechanie neutralności mogłoby sprowadzić niebezpieczeństwa dla kraju.

„Politische Corresp." donosi, iż książę czarnogórski Nikita w najwyższym stopniu jest niezadowolniony z proklamowania księcia Milana królem serbskim.

Telegramy „Kroniki Codziennej".

Wiedeń, dnia 5 października. „Fremdenblatt" wypowiada przekonanie, że ponieważ akcja dyplomatyczna jest zakończoną, nastąpi przeto wspólna somacja mocarstw do Porty poparta demonstracją flot europejskich przeciwko Konstantynopola.

W kołach dworskich mówią o okupacji teatru wojny przez armję austrjacką, aby tym sposobem przeszkodzić wybuchowi wojny turecko-rosyjskiej.

Konstantynopol 5go paźdz. Sułtan sankcjonował ostatnią decyzję nadzwyczajnej rady, która dziś udzieloną zostanie urzędownie posłom mocarstw europejskich. „Levant Herald" zapewnia, że zamiast rady narodowej utworzone zostaną ciało prawodawcze, złożone z 150 członków i senat, składający się z 50 osób przez rząd mianowanych. Kontrolę administracji prowincjonalnej wykonywałyby rady mięszane, złożone z urzędników i delegatów rozmaitych gmin. System ten administracyjny, który zakomunikowano mocarstwom, zostanie zastosowany do całego państwa ottomańskiego.

Rzym, 5 paźd. Poseł rosyjski miał wczoraj długą konferencję z włoskim ministrem spraw wewnętrznych.

Madryt, 5go paźdz. Poseł angielski oświadczył hiszpańskiemu prezydentowi ministrów, że Anglja szanuje prawo Hiszpanji, uregulowania swojej wewnętrznej administracji stosownie do ustaw konstytucyjnych.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 29 września.

Jed. dług pań. w bnkn.	66·65	Londyn . . .	120 90
„ „ „ w srebr.	69 60	Srebro . . .	102·10
Losy pożycz. z 1860	111·90	20-frankówka .	9·64
Akcje banku narod.	859·—	Dukat ces. men.	5·77
„ „ kredyt.	153 40	100 mark niem.	59 35

Wiedeń, 4 października, 10 godzina 10 minut:

Akcje Kredytowe .	152·40	Akcje kol. K.-L.	206 —
„ Anglo-A.B.	81·50	„ „ Połud.	77.50
„ Unionbank .	—·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank .	—·—

Usposobienie: rezerwowe.

Wiedeń, dn. 4 października, 2 godz. 30 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn .	29·—
„ węgier. kredyt.	122 75	Galic. Indemniz.	85 20
„ anglo-austr. B.	79 70	1864 Losy . .	128.—
„ Unionbank . .	58·—	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	206 25	Verkehrsbank .	84·—
„ „ północnej .	176.—	Tureckie losy	14·50
„ „ południowej	77·—	Baubank . . .	—.—
„ „ alföldskiej .	99·—	Staatsbahn . .	281·50
„ „ Elżbiety .	141·—	Bankverein . .	—·—
„ „ lwow.-czern.	118 50	Wiener Bauver.	—·—
„ „ węg. półn. .	98·—	Węgierskie losy	68·50
„ „ Rudolfa . .	103 25	Marki niem. . .	61 40
Wiener Baugesell,	—·—		

Usposob.: stałe.

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	265·50	Staatsbahn . .	465·50
Akcje kredytowe .	247·50	Kolej rumuńska	15·75
Lombardy . . .	128·50	Austr. banknoty	165 —
Galicyjskie . . .	85·50	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 71·55; Lombardy 170·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 4 października Okowita 28 25—. Buda-Peszt. Pszenica 10 05 — 10·25. Pszenica na jesień 10 35 10·55 Berlin. Pszenica wrzesień - paźdz. 199 50, żyto loco 152, żyto na paźdz.-listop. 51·50, okowita loco 51·—. — Szczecin. Pszenica na jesień 201·— — pszenica na wiosnę 208·— — —·— rzepak 330·— mark.

Przyjechali do Lwowa.

Hotel Żorża. P. hr. Czosnowski z Rosji. — J. hr. Dunin z Głębokiego. — St. hr. Dzieduszycki z Gwoździca. — J. hr. Koziebrodzki z Piotrowiec. — E. hr. Krasicki z Liska. — B. hr. Łoś z Stanisławowa. — Dr. A. Schmidt z Wiednia. — A. Bocheński z Ottyniowic. — J. Grontkowski z Rosji. — Z. Ochocki z Zarwanicy.

Hotel angielski. A. hr. Łoś z Hrebenny. — F. Minkusiewicz z Dukli. — A. Witosławski z Brodów. — J. Jaworski z Czercza. — J. Miączyński z Palikrowy. — F. Jasiński z Olszanicy. — B. Wierzchlejski z Wierzbowa. — J. Papara z Batiatycz. — J. Kliszewski z Krakowa.

Hotel europejski. J. hr. Stadnicka z Królestwa.

Hotel Langa. F. Spanuiger z Kołomyi. — J. Zwoliński z Wiednia.

Hotel krakowski. A. Kattlar z Czerniowiec. — J. Sozański z Sarnek. — W. Starkel z Rosji. — E. Leidner z Hampfen. — A. Schmidt z Wiednia.

Pod koleją. E. Reitenauer z Drohobycza.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6 minut 50; (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 50 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 48 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza) w południe o godzinie 12 minut 26 (pociąg mięszany; w nocy o godzinie 11 min. 32 (pociąg mięszany)

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociag mięszany) i o godzinie 5 minut 10 wieczór.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 45 w nocy i o godzinie 10 minut 55 rano — o godz. 8 m. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o godzinie 10 m. 13 w nocy (pospieszny) — o godz. 4 w nocy i o godz. 3 m. 5 popołudniu,

Ze Stryja: codziennie o 7 godz. 10 min. wieczór i o godz. 8 m. 52 rano, godz. 7. m. 10

Biletów do taniej kuchni przy placu Chorążczyzny dostać można po 10 ct. w handlach: pana Dymeta w Rynku i pana J. Reisa przy ulicy Krakowskiej.

	dają	żądają
Lwów, *z Izby handlowej* dnia 4 paśdzernika		
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	206 50	208 50
„ lwowsko-czern. „ 200 „	118 —	120 --
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	218 —	220 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	210 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a. .	84 75	85 75
„ „ „ 4% „ . .	77 75	78 75
„ „ „ 5% „ . .	84 75	85 75
Banku hipoteczn. gal. 6%	88 40	89 25
Galic. zakł. kred. włośc. 6% . .	92 50	94 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 10	91 40
Towarz. kred. miejsk. 6%we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie . . .	85 25	86 25
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa . . .	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 75	5 86
„ cesarski	5 84	5 95
20-frankówka	9 84	9 94
Półimperjał rosyjski	9 95	1015
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 68
„ papierowy	1 61	1 65
100 marek niemieckich	60 50	61 75
Srebro	101 50	103 50
Wiedeń, 3 października.		
5% zjedn. dług państw. bankn. .	65 30	66 90
„ „ „ srebrem .	67 60	67 80
„ Obl. indemn. Niż. Austrji .	101 25	101 75
„ „ „ czeskie . . .	100 —	— —
„ „ „ węgierskie . .	71 —	72 —
„ „ „ galicyjskie . .	85 25	85 75
„ „ „ bukowińskie . .	84 —	84 50
„ „ „ siedmiogrodzkie	71 75	72 50
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	100 —	100 50
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy	97 80	97 95
% galicyjskie	78 —	— —
% „	86 —	87 —
% galic. zakł. kred. włośc. . .	93 25	94 50

	dają	żądają
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7% „ „ „ „ 20	99 —	99 50
6% „ „ „ „ 36	89 50	90 50
5½ sr. „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	104 25	104 50
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 75	90 25
5% Domen. państ. 120 złr. . . .	140 —	140 75
6% Banku galic. hipot.	88 50	89 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 . . .	256 50	258 50
„ „ „ 1854 . . .	107 —	107 50
„ „ „ 1860 . . .	111 70	111 90
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	117 50	117 75
Losy pożyczki z r. 1864	131 25	131 50
„ prem. pożyczki węg. . . .	70 75	71 25
„ Comorente	21 —	21 60
„ kredytowe	161 25	161 75
„ żeglugi par. na Dunaju . .	95 —	95 50
„ księcia Salm	39 50	39 75
„ „ Palffy	29 —	30 —
„ „ Klary	28 50	29 --
„ h. St. Genois	31 50	32 25
„ miasta Budy	27 75	28 25
„ Windischgraetz	24 50	25 —
„ hr. Waldstein , ...	21 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 --
„ tureckie 400-frank. . . .	16 —	16 25
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	842 —	844 —
Zakładu kredytowego	150 90	151 10
Żeglugi parowej na Dunaju . .	351 —	353 —
Kolei północnej Ferdynanda . .	1760	1770
„ rządowej fr. a.	281 50	282 —
„ zachod. c. Elżbiety	141 —	141 50
„ południowej	77 50	77 25
„ galicyjskiej	205 50	206 —
„ czerniowieckiej	118 50	119 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. połn.-wschodn. . . .	97 —	97 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr. . .	103 --	103 50
„ Alföldsko-Finmańsk. . . .	99 50	100 50
„ koszycko-Bogumił.	88 50	89 90
„ siedmiogrodzkiej	80 —	82 —

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	174 50	175 —
„ wschodnio-węgierskiej . . .	30 —	30 50
„ austrjack. półn.-zach. . . .	131 —	131 50
„ Franciszka-Józefa	131 50	132 50
Banku anglo-austrjackiego . . .	84 40	84 80
Zakładu kredytowego węgierskiego	127 75	128 —
Banku franko-austrjackiego . . .	— —	— —
„ franko-węgierskiego . . .	—	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	84 25	84 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej . .	— —	66 —
„ państwowej 500 fr.	152 50	152 50
Emisja z r. 1867	147 —	148 —
„ południowej 500 fr.	114 75	115 25
Bony 1875-1876 6% . . .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebrze 5%	102 60	102 80
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 —	85 50
5% w srebrze	92 —	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrzę 5% za 100 złr. .	97 25	97 75
Emisja II.	93 25	93 50
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 40	77 60
Emisja z r, 1867	78 50	79 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a. .	62 30	62 60
w srebrze 2% za 100 złr. .	78 —	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k. . . .	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 98	6 —
„ dukat na wagę	6 —	6 5
Napoleondory	9 96	9 89
Suweryny angielskie	12 45	12 55
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	102 90	103 10
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m. .	60 40	60 50

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.